

Zrodlo

Habakuk

Pynie rzeka wwozem jak dnem koleiny, ktra sama siebie obia,
Rosn ciany wwozu, z obu stron coraz wyzej, tam na grze s pono rwniny;
I im wiecej tej wody, tym si gbiej potoczy
Sama biorc na siebie cie zboczy...Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu si wije, wasna w czelu cignie go sia.
Ale jest cigle rzeka na dnie tej rozpadliny, jest i bdzie, bdzie jak bya,
Bo rdo
Bo rdo
Wci bije.A na cianach wysokich pasy barw i wyobie, tej rzeki historia, tych brzegw
Cienie drzew powalonych, ludy gazw rozmytych, mu zgarnity pod siebie - wbrew sobie
A hen, w dole blask niky cigle ziemi rozcina,
Ziemia nad nim si zrasta zaczyna...Z obu stron wir i glina, by zatrzyma go w biegu, woda syczy i wchania, lecz
yje
I zakrca, omija, wsika, wspina si, pieni, ale pynie, wci pynie wbrew brzegom -
Bo rdo
Bo rdo
Wci bije.I s miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastyga pod kouchem brudnej zieleni;
Tam lad, prdzej ni ten kto zostawi go, znika - niewidoczne bagienne s sida.
Ale rdo wci bije, toczy puls midzy stoki,
Wic jest nurt, cho ukryty dla oka!Nieba prawie nie wida, czelu chodna i ciemna,
Niech si sypi lawiny kamieni!
I niech cz si zbocza bezlitosnych wwozw,
Bo c dry ksztat przyszych przestrzeni
Jak nie rzeka podziemna?Groty w skaach wypucze,
yy zote odkryje -
Bo rdo
Bo rdo
Wci bije.

Lyrics provided by

<https://damnlyrics.com/>